

Serca Jezusowego (wychodzący do 1952 r.), najpierw w nakładzie 10, a potem 25 tysięcy. Przyszedł też bardzo szybko czas na wydawnictwa zwarte, zarówno wznowienie dawnych jak i nowych. Wydawnictwo zatroszczyło się o wznowienie wydań licznych książek ascetycznych, tłumaczeń, a nawet przygotowanie nowych i oryginalnych dzieł. W miarę jak wydawnictwo dawało w ręce czytelników mniej książek, starano się o to, aby stały one na odpowiednim poziomie. Do takich właśnie publikacji można zaliczyć *Antologię patrystyczną* A. Bobera (1965), *Martyrologium Rzymskie* w tłumaczeniu i opracowaniu P. Turbaka (1967), *Pisma wybrane św. Ignacego Loyoli* opracowane przez M. Bednarza itd.

W nowe stulecie Wydawnictwo wchodzi nie tylko z bogatym dorobkiem i doświadczeniem, ale też z wykrystalizowanym swoim programem, służąc pożytkowi Kościoła i Ojczyzny.

RELACJA O ŚMIERCI JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

Z MATERIAŁÓW ARCHIWUM OO. KAPUCYNÓW W KRAKOWIE

PODAŁ DO DRUKU JERZY STARNAWSKI

Do najciekawszych rodzynek Krakowskiego Archiwum Kapucyńskiego w części dziewiętnastowiecznej należą teki po o. Wacławie. O. Wacław (Edward Nowakowski z Kiryłówki, 19 lipca 1829 — 9 stycznia 1903), po studiach odbytych w Kijowie w latach 1846—1850, na Wydziale Fizyczno-Matematycznym tamtejszego uniwersytetu, zwrócił się następnie ku studiom historycznym (już z amatorstwa). W latach 1850—1858 był kustoszem zbiorów Konstantego Świdzińskiego, a w 1858—1860 bibliotekarzem Biblioteki Publicznej w Warszawie. W r. 1860 przywdział habit zakonny; święceń kapłańskich doczekał jednak po 20 latach dopiero, w Krakowie, gdzie osiadł w r. 1875, dzieląc przedtem przez 12 lat los powstańca-sybiraka. Jako kapłan zasłużył się m. in. na polu mariologii. Archiwalia kapucyńskie przechowywane w Krakowie, w siedzibie prowincji małopolskiej zakonu, świadczą o jego zainteresowaniach historycznych, czy nawet szerszej — humanistycznych. W tece korespondencji o. Wacława (AP 133 C) znajduje się m. in. list, podpisany inicjałami T. C., nie do niego skierowany, lecz do osoby płci żeńskiej, najprawdopodobniej zamieszkałej w Krakowie, która przekazała mu go do jakiegoś wykorzystania. List zawiera relację o śmierci Kraszewskiego spisaną, co prawda w 10 lat po śmierci pisarza, przez uczestnika jego pogrzebu.

Oto tekst listu.

Genewa, 10 II [18]97 r.

Szanowna i Kochana Ciociu!

Śpieszę z odpowiedzią na list odebrany przed chwilą. Nie byłem przed śmiercią Kr[aszewskiego] w Hotelu de la Paix, dopiero widziałem jego zwłoki w Chapelle Ardente na cmentarzu w Plain-Palais. Mam jednak dość dokładne szczegóły o ostat-

nich chwilach pisarza. Znam dobrze dra Laskowskiego¹, który doglądał Kr[aszewskiego] w czasie 4-rodniowego pobytu jego w Genewie. Prócz tego chorego pielęgowali studenci Polacy z Fakultetu Medycznego. Kr[aszewski] przybył z San Remo w towarzystwie budowniczego p. Schnejdra², który miał przysposobić plany na budowę willi nad brzegiem Lemanu, jak Kr[aszewski] sobie życzył niedługo przed śmiercią. Ów budowniczy jest bratem ochmistrzyni, która jeszcze w Dreźnie opiekowała się starcem³. Dr Laskowski znalazł chorego nieprzytomnym, gdy się do niego wkrótce po przybyciu udał. Zaledwie parę razy w czasie parodniowej choroby Kr[aszewski] odzyskał na krótki czas przytomność; zwykle siedział, śpiąc w chaise-longue, gdyż to położenie było dla niego najwygodniejsze. W stanie nieprzytomnym wymawiał zwykle wyrazy niemieckie i widocznie sądził być przed trybunałem niemieckim⁴. W tym stanie będąc, nie mógł prosić o spowiedź ani takowej odbyć, jak również przyjąć Komunię Ś[więtą]. Tylko raz lub dwa poznał osoby znajdujące się przy nim, chociaż niektóre z nich znał dobrze, jak dra L[askowskiego] i Jeża⁵. Co do wyrazów, o które Ciocia zapytuje, to słyszałem od Jeża, iż miał je powiedzieć⁶. Nie śmiem twierdzić, czy był przytomnym w tej chwili. Przytomnymi śmierci Kr[aszewskiego] byli: p. Heinitz, ochmistrzyni, jej brat, panna Miłkowska i paru studentów Polaków (jedna studentka także)⁷. Ponieważ Kr[aszewski] konał prawie ciągle od przyjazdu, obecni, nie mając przyciągniętej uwagi żadnym ruchem chorego, nie spostrzegli w pierwszej chwili, iż śpiący oddychać przestał. Kr[aszewski] śmierć miał lekką.

Całuję ręce Cioci, p. Delmassy⁸ uszanowanie posyłam, Tadzia całuję, Panu Gąskiewiczowi ukłony.

T. C.

¹ Zygmunt Laskowski (1841—1928), schwytyany w powstaniu 1863 r., zdołał zbiec za granicę. Po ukończeniu medycyny w Paryżu był od r. 1869 docentem, a od 1875 profesorem anatomii opisowej w Genewie. Za atlas anatomiczny (1894) otrzymał nagrodę Akademii Francuskiej.

² Architekt Oskar Schneider jest wymieniany w innych relacjach o ostatnich chwilach Kraszewskiego.

³ Kraszewski mieszkał w Dreźnie od 3 lutego 1863 r., tj. po wydaleniu go przez Wielkopolskiego z Królestwa, do maja 1884; jednak dnia 13 czerwca 1883 r. był aresztowany, a do Dreznia wrócił, zwolniony za kaucją, już na krótko.

⁴ Kraszewski, skazany w procesie lipskim 19 maja 1884 r. na 3 i pół roku więzienia (za szpiegostwo na rzecz Francji), uzyskał, dzięki staraniom Antoniego Radziwiłła, sześciomiesięczny urlop zdrowotny, od 7 listopada 1885 do 15 maja 1886 r. Udało mu się wyjechać do Włoch, a następnie — już ciężko choremu — do Szwajcarii.

⁵ Zygmunt Miłkowski (Teodor Tomasz Jeż) odwiedził Kraszewskiego 15 III 1887, pisarz zmarł 19 III 1887.

⁶ O jakich wyrazach mowa, nie udało się ustalić.

⁷ Anna Miłkowska, córka Jeża, rysowała Kraszewskiego w chwili śmierci na chaise-longue. Wspomniani studenci Polacy nazywali się Hertyk i Polzenusz (por. „List z Genewy“ pt. Pogrzeb Kraszewskiego. *Kłósy*. T. 44: 1887 nr 1137 s. 236—238)

⁸ Na podstawie korespondencji o. Wacława da się ustalić, że Stefania Delmassy, pozostająca z nim w kontakcie, mieszkała przy ul. Karmelickiej w Krakowie i pisywała do niego po francusku.